Ner 51. ROK 1846. ŚRODA 11 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzn i różne uwagi
	6	27" 3, 971	+ 4° 0	2, 65	Pn. Wschodni słaby	Chmury	Deszcz
9	2	5, 310	4, 5	1, 63	Zachodni słaby	Pohmurno	
	10	6, 064	1, 3	1, 00	,, ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Nro 941.

ADMINISTRACYA TYMCZASOWA CYWILNA

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w biórze Sekretaryatu Jlnego Administracyi Cywilnéj w gmachu Sgo Piotra odbywać się będzie licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Sekretarza Jlnego w terminie do dnia 17go Marca r. b. do godziny 1éj z południa składać się mające, na dostawę: 1) owsa, 2) siana, 3) słomy, 4) chleba, 5) mięsa, 6) świec łojowych, rurkowych i ciągnionych, 7) świec woskowych, i 8) świec stearynowych. Deklaracye sporządzone być winny wedle wzoru poniżéj zamieszczonego i obejmować ilość dostawy jakiéj się kto podjąć zamierza z wyrażeniem ceny za dostawę żądanéj. Na *vadium* złożona być winna w Kassie Głównéj kwota odpowiadająca przynajmniéj 1/10 części wartości dostawy, jakiéj deklarant podjąć się pragnie, w stosunku ceny przez niego podanéj, i złożenie takowego *vadium* ma być na wierzchu deklaracyi przez Kassyera poświadczone.

Forma Deklaracyi.

Stósownie do ogłoszenia Administracyi tymczasowéj Cywilnéj z dnia 10 Marca r. b. Nr. 941 względem dostawy furażu i innych artykułów, składam niniejszą deklaracyą, iż (tu wypisać ilość artykułu jaką deklarant dostawić pragnie) po cenie (wyszczególnić kwotę literami) za funt (lub centnar) dostawić obowiązuję się, i na pewność takowego zobowiązania *vadium* w kwocie (wypisać kwotę) do Kassy Głównéj M. Krakowa jak kwit na wierzchu deklaracyi świadczy złożyłem, (wypisać datę imie i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania, na wierzchu zaś zrobić adres) Deklaracya na dostawę (wyszczególnić artykuł dostawy).

Kraków dnia 10 Marca 1846 r.

Za Prezydującego
KOPFF.
Sekretarz Jeneralny
J. SŁONIŃSKI.
Nowakowski Sekr. Exped.

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 22 Lutego. —

Listy z Algieru pod dniem 15 donoszą kilka interessujących szczegółów. Około 12 naczelników podokręgu Milianach, oskarżeni o zdradę kraju, przybyli pod mocną eskortą do Algieru, krótko przed odpłynięciem ostatniego statku pocztowego. Basz-Aga-el-Bagdadi i Bu-Alem-Ben Szerifa, Aga Dżendeli, zostali zawiadomieni w pierwszych dniach lutego, że kilku Kaidów i Szejków podbitych pokoleń utworzyli pod swym zarządem spisek w celu ich zamordowania a potem przyłączenia się do Kaddura-Uld-el-Hadż-Sghir, Kalify Abdelkadera w górach Warenseris. Obadwaj powyżéj wymienieni naczelnicy, którzy postawieni byli przez władze francuzkie na czele zarządów pokoleń Szelifu, nie posiadali dostatecznych środków do opanowania hersztów spisku. Udali się przeto do władz francuzkich o pomoc. W skutku tego między niemi i jenerałem Reveu, dowódzcą Miliany, zaszła umowa, według któréj gum agalików podokręgu zwołany został pod pozorem, aby przedsięwziąć pod rozkazami jenerała wyprawę. Gum ten o 6 godzin drogi od Milianah na równinie Szetifu przyłączyć się miał do francuzkiéj kolumny. W oznaczonym dniu i godzinie jedna kolumna złożona z 400 piechoty i szwadronu jazdy uskuteczniła połączenie z arabskim gumem, na czele którego znajdowali

się obwinieni o zdradę Kaidowie i Szeikowie. Tu pojmani zostali w oczach jazdy ich pokolenia, która przez obecność francuzkiéj kolumny trzymana na wodzy, nie uczyniła żadnego oporu. Listy, które znaleziono przy tych naczelnikach, potwierdziły podejrzenie i okazały, że prowadzili nieprzerwaną korrespondencyę z Abdelkaderem i jego stronnikami. Między Teniet el Had i Milianach usiłowano dopuścić się kilku morderstw na Europejczykach.

Nie ulega już żadnéj wątpliwości, że Abdelkader był obecnym w obozie, który przez jenerała Gentil znienacka napadnięty został w nocy z dnia 7 b. m. Listy zabrane wraz z łupami i opowiadanie arabów znajdujących się w miejscu, nie pozostawiają w tym względzie żadnéj niepewności.

Abdelkader przed wkroczeniem do Kabylii przebiegł Hudna i dostał się osobiście aż do Bu-Snda. Po drodze zrabował kilka pokoleń.

Posiedzenie izby deputowanych z dnia 20. Na początku tego posiedzenia przystąpiła izba do głosowania nad projektem do prawa względem pokończenia rozpoczętych kanałów, który przyjęła większością głosów 196 przeciw 42. Poczem p. Duprat przedłożył sprawozdanie o funduszach tajnych i zaproponował przyjęcie tego projektu. Izba wyznaczyła przyszłą środę do rozpraw w téj mierze. P. Odilon Barrot zapowiedział, że nazajutrz wniesie, aby na nowo wzięty został pod narady projekt względem gimnazyów i oświadczył, że się w tym względzie porozumiał z p. Thiers poprzednim jego sprawozdawcą.

Na posiedzeniu izby deputowanych z dnia 21 pan Guizot oświadczył się przeciw wnioskowi p. Odilon Barrot o bezzwłoczne wzięcie pod nowe narady projektu dotyczącego gimnazyów, a to z powodu niestósowności czasu, gdyż jeszcze nie mogą być wiadome następstwa z postanowienia z dnia 7 grudnia r. z., stanowiącego nową radę uniwersytecką. Rezultat rozpraw był ten, że izba większością głosów 211 przeciw 144 odrzuciła wniosek p. Odilon Barrot.

Wszystkie wojska w Konstantynie i Setif są w poruszeniu. Załogi w Batna i w Bordż Medżana są wzmocnione, i poczyniono wszelkie środki, aby przeszkodzić wkroczeniu Abdelkadera do prowincyi Konstantyny. Abdelkader, jak się dowiadujemy, jest prenumeratorem wychodzącego w Algierze francuzkiego dziennika *Akhbar*, i tym sposobem zawiadomianym bywa o wszelkich rozporządzeniach władzy francuzkiéj, jak nie mniéj i o obrotach wojsk francuzkich, a nawet niekiedy i o zamiarach francuzkich jenerałów.

— *Neapol* 7 *Lutego.* —

Niedaleko od tego punktu, gdzie zwykle oczekują konie na powrót tych osób co wchodzą na Wezuwiusz, nowo wybuchnięty potok lawy pokazuje się w całéj swojéj świetności, największa jego szerokość wynosi około 12 do 16 kroków, spadek jego jest nagły; często wielkie bryły wylatują z massy płomienistéj i staczają się po pochyłości góry; często wydobywa się mnóstwo żarzących węgli, śród trzasku i sypiących w około iskier. U saméj góry, nad brzegiem starego krateru, żarzy się wszędzie, a w trzech miejscach płynie lawa powoli, torując sobie drogę przez rozpadliny i wązkie szczeliny. Przepyszny widok sprawiają obłoki, które przechodzą w poprzek przez potok lawy zdaje się, jak gdyby niewidzialna ręka różową zasłoną zakrywała ten płomienisty obraz przed oczami widza. Niezliczone mnóstwo cudzoziemców zwidza w téj chwili górę.

— *Rzym* 26 *Lutego.* —

(*) Z prawdziwém oburzeniem czytano tu zamieszczony w dzienniku francuzkim *Univers* protokół sporządzony z tylo-licznie wzmiankowanego opisu prześladowań mniemanéj Przełożonéj zakonu Bazylianek w Mińsku, M. Mieczysławskiéj. Ogłoszenie drukiem tego kłamliwego aktu, jest nowym dowodem téj słabéj broni, jaką potwarcza złośliwość w braku autentycznych faktów na nieprzyjaciela wymierza. Ojciec Święty w sprawiedliwym uniesieniu rozporządził surowe śledztwo dla wykrycia i ukarania sprawcy. Kardynał Lambrushini w urzędowéj nocie wydanéj do posła cesarsko-rossyjskiego, tajnego radcy Buteniewa, protestował wyraźnie przeciw temu aktowi, który wedle słów jego, może być tylko dziełem złośliwéj rzeszy, pragnącéj rozdwoić dobre porozumienie pomiędzy Stolicą Papiezką a dworem Cesarsko-Rossyjskim istniejące. Podobna protestacya wydaną została do wszystkich Nuncyuszów Apostolskich przy dworach europejskich rezydujących, Ojciec Sty polecił wyraźnie, aby N. Cesarza Rossyjskiego natychmiast o tém uwiadomiono i wyrażono N. Cesarzowi Jego współubolewanie z powodu zaszłego nadużycia.

— *Bombaj* 15 *Stycznia.* —

Wiadomości z Indyj wschodnich (nadeszłe tą razą przez Marsylię do Londynu prędzéj niż przez Tryest) donoszą, że Seikowie, po nader krwawéj walce, stoczonéj z Anglikami d. 22 grudnia, i pomimo zdobycia ich oszańcowanego obozu, trzymając się jeszcze przez tydzień w obec wojska angielskiego, nareszcie d. 29 grudnia cofnęli się za rz. Sutlecz. Seikowie liczyli w ogóle 60,000 ludzi, pomiędzy którémi liczny korpus jazdy ze 120 działami. Po nadejściu jlnego gubernatora z głównym korpusem armii, d. 18 rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie. Wojsko angielskie pod wodzą jlnego gubernatora, liczące 14,000 ludzi, odbyło w tym dniu wielki pochód, aby stanąć w Mudkih, odległem o 22 mil ang. od Firozpur, i, zaledwie się rozłożyło, gdy nadeszła wiadomość, że nadciąga 30,000 Seików. Wojska zaledwie zdołały stanąć pod bronią, a już działa Seików rozpoczęły walkę, która natychmiast

(*) Podobnéj treści artykuły czytamy we wszystkich dochądzących nas gazetach francuzkich, jako to Journal des Débats, la Presse, le Commerce, Gazette de France i w piśmie religijnem L'ami de la Religion.

przyjęta z zapałem przez artylleryę i jazdę angielską, zakończyła się przy zachodzie słońca odwrotem Seików, którzy wszystkie swoje 17 dział, w bitwie miane, pozostawić musieli. Nazajutrz powrócili znowu, dla zabrania swych zabitych i ranionych, w czem Anglicy wcale im nie przeszkadzali. Anglicy utracili także tego dnia 250 w zabitych i 500 rannych; pomiędzy ostatniemi znajduje się waleczny jenerał Sir Robert Sale, jlny kwatermistrz armii, który wkrótce potem umarł. Ale Seikowie byli jeszcze zbyt silni i zbyt dobrze w artylleryę zaopatrzeni, aby korpus angielski mógł na nich bez pomocy uderzyć; czekano więc w obozie na nadejście wojska z Firozpur wysłanego.

Nazajutrz, d. 21 całe wojsko posunęło się dalej pod przywództwem p. Hardinge i jeszcze w tym dniu wzmocnione zostało 5 tysięcznym korpusem jenerała Littler. Całą siłę podzielono na 4 dywizye: prawem skrzydłem dowodził Sir Hugh-Gough, środkiem jenerał Gilbert, lewem skrzydłem jen. Littler, a rezerwą jenerał Smit. Sir Henr. Hardinge oddał się sam pod rozkazy naczelnego wodza jenerała Hugh Gough, i w ciągu całej téj wyprawy był w drugim dowództwie. Wojsko Seików, dowodzone przez Sirdar Tej Singa, oszańcowało się w mocném stanowisku i zasłonięte było laskiem i krzakami. Anglicy wystąpili do attaku, ale tak silnym ogniem działowym przyjęci zostali, że lewe skrzydło ustąpić musiało. Szczęśliwszym był środek, który krokiem szturmowym ruszył na bagnety. I tę dywizyę powitał nader żywy ogień działowy; nadto ucierpiała ona wiele od pęknięcia licznych min, które Seikowie przed frontem swoim pozakładali. Rzeź była okropna, ale nie osiągnęła skutku, bo i środek wojska angielskiego, lubo zrobił wrażenie na linię nieprzyjacielską, ku wieczorowi jednak cofnąć się musiał. Nie lepiéj powiodło się pułkowi dragonów królewskich, który ucierpiawszy wiele, cofnąć się był zmuszony. Skutkiem tego odwrotu Seikowie zajęli znowu wszędzie pierwsze swoje stanowisko i przez całą noc artyleryą swoją niepokoili na otwartem polu biwakujące wojsko angielskie, które już przez 16 godzin stało pod bronią. Noc była zimna, żołnierze nie mieli czem ani posilić się ani ogrzać; zabici i ranni okrywali pole, a ogień nieprzyjacielski trwał z ciągle małemi przerwami.

O godz. 4 z rana d. 22 grudnia bitwa rozpoczęła się na nowo i przez 3 godzin srożyła się jaknajzacięciéj. O godz. 7 był ogień działowy Seików najżywszy, ale od tego czasu odwróciło się od nich szczęście wojene, a o god. 1 anglicy zdobyli ich obóz śród okropnéj rzezi; zabrali im 91 dział i już nigdzie oporu nie znaleźli.

Straty wojska angielskiego z pewnością podać nie można, bo raporta opieczętowane odesłano do Bombaj, zapewniają wszakże, że prawie piąta część będących w bitwie 20,000 ludzi poległa lub została ranioną; pomiędzy pierwszemi poległo 51 oficerów, z tych jenerał M'Caskill, 2 brygadyerów, kilku podpułkowników i 5 adjutantów jlnego gubernatora, a pomiędzy rannemi 38 oficerów inni mówią, że 90.

Jakkolwiek klęska Seików była zupełna, musiano się jednak przygotować do dalszego oporu, bo reszta pobitego wojska oszańcowała się niedaleko od obozu angielskiego, i głoszono, że ciągle otrzymuje amunicyę i artyleryę. Dla tego d. 25 grudnia poczyniono przygotowania do uderzenia na nich; wszelako uprzedzili oni attak, opuścili swoje stanowisko i zajęli inne bliżéj Firozporu. Tutaj wódz Seików, Tej Sing, objawił jlnemu gubernatorowi chęć rozpoczęcia układów o pokój; ale mu dano do zrozumienia, że warunki pokoju pod murami Lahory będą mu dyktowane. Poczem Seikowie cofnęli się jeszcze daléj i d. 29 grudnia wrócili za Sutlecz.

D. 31 grudnia wydał jlny gubernator proklamacyę, w któréj wzywa indyan będących w służbie rządu Lahory, aby powrócili pod opiekę Anglii, jeżeli nie chcą być wystawieni na wszelkie skutki wojny i być uważani za nieprzyjaciół kraju.

Z Sindu donoszą, że korpus obserwacyjny jenerała Napier liczy 14—15,000 ludzi, z którym przez kraj Multan uderzyć ma także na Seików.

Łupy wojenne, zdobyte przez anglików w r. 1843 po bitwie pod Hyderabad, rozdzielane są teraz. Wartość ich wynosi przeszło pół miliona funt. ster., dla jenerała Napier przypada 70,000 f.

Z Alexandryi donoszą, że xżę pruski Waldemar miał także udział w bitwie przeciwko Seikom pod Firozpur, i że tamże poległ przyboczny lekarz jego, Dr. Hoffrichter.

Rozmaitości.

GROBY XIĄŻĄT POMORSKICH.

(Ciąg dalszy.)

Niepodobna jest, aby potępieńcy w piekle straszniejszéj doznawali męczarni od téj, jakiéj ja teraz przy zdrowych zmysłach doznawać musiałem, słysząc jak coś po schodach ze świata żyjących ku mnie w przybytek umarłych zchodziło, aż już reszta krwi mojéj jaka jeszcze w otrętwiałych członkach krążyła, gwałtownie do serca cisnąć mi się zaczęła. Ach, teraz i tyle mi nawet siły nie pozostało, ile drobny owad ma do życia, gdy oto wyraźnie uczułem, iż owe tajemnicze zjawisko mnie się dotknęło,

Nadmiar niewysłowionéj trwogi odjął mi wszystkie zmysły — o czemuż nie odjął mi także życia, nim jeszcze zbrodni méj dopełniłem! Przyszedłem do siebie niestety dość prędko, aby ją jak najzupełniéj wykonać! Bo któż opisze radość moją, gdy po chwili opamiętania się, z zadziwieniem poznałem mego ulubionego daksa, stojącego mi na piersiach, i liżącego mię po twarzy. Jak się ten piesek do kościoła dostał, jest mi po dziś dzień tajemnicą. Dość na tem, iż go uchwyciłem i do serca przyciskałem, jak najwierniejszego przyjaciela, który od śmierci mię ocalił. Myśl iż przecież jeszcze jakaś żyjąca istota przy mnie się znaj-

duje, dodała mi nadzwyczajnéj odwagi. Z olbrzymią siłą zerwałem się z ziemi, skrzesałem ognia i zapaliłem znowu stoczek, nie mogąc się od téj pociechy wstrzymać, abym się wprzód przez chwilkę z moim daksem, z moim domowym przyjacielem nie popieścił! Poczem wziąłem się bez odwłoki do roboty, i szedłem plądrując od jednéj trumny do drugiéj; aż w końcu odchyliwszy wieko z ponad trumny jakiejś xiężniczki, naraz nowe niespodziane przerażenie o mało mną o ziemię nie rzuciło. O nieba! To moja kochanka! zawołałem. Miałażby ona w jakiś niedocieczony sposób, dla napędzenia mi strachu, wpaść na tę okropną igraszkę? Taż sama twarz, taż sama postać, ani śladu strupieszałości--lekki wieniec mirtowy na tychże samych włosach -- ten sam dołek u ust -- Mino! zawołałem głośno--chciałem jednę z jéj na krzyż złożonych rąk uchwycić, lecz za dotknięciem rozsypała się cała postać w mogiłę popiołu jako przerażający obraz mego szczęścia i mojéj miłości!...--Byłyto zwłoki jakiejś xiężniczki, która z twarzy do mojéj kochanki dziwnie podobną była, i naturalnie jakby żyjąca się wydawała.

Zrabowawszy tak rzędem wszystkie trumny xiążęce, i przypatrując się uzbieranym łupom, ujrzałem się w posiadaniu następnych skarbów: złotego łańcucha, dziewięciu łokci długości -- złotéj, bogato brylantami wysadzanéj wstęgi od kapelusza--trzech złotych pierścieni dyamentami wysadzanych, -- czterech garści prawdziwych pereł, tyluż garści złotych, na pamiątkę śmierci bitych monet z trumny owéj xiężniczki -- innego łańcucha ze złotym medalionem, u którego mały złoty chart wisiał--tudzież trzeciego łańcucha z puszką balsamową, -- drugiéj dyamentami ozdobnéj wstęgi od kapelusza--kilku złotych kolców--puginału wysadzanego brylantami--przepysznego sygnetu z nadzwyczajnie wielkim rubinem -- wreszcie wiele innych kosztowności, które w téj chwili już zapomniałem. Wszystko to włożyłem łakomo do kieszeni, poczem około drugiéj z północy wyszedłem z grobu, a za każdym krokiem spadał mi kamień z piersi, któréj w końcu, gdy już na wierzch się wydostałem, w długiém, głębokiém odetchnieniu, zupełnie się ulżyło. Drzwi do sklepienia dały się łatwiéj zamknąć, co uskuteczniwszy, zdało mi się, jakbym się z piekła do nieba przeniósł, tak jasno i promienisto otoczyły mię naraz obrazy nadziei i radości. Tylko modlić się jeszcze nie mogłem, albowiem złe sumienie odzywa się natychmiast po dokonanéj zbrodni, a chociaż się czasem na chwilę uspokoi, nigdy przecież nie milczy, gdy zbrodniarz chce się do Boga zwrócić.

Wstąpiłem do jednéj z bocznych kaplic kościoła i zacząłem tam wraz z moim daksem pozostałe jeszcze resztki żywności na śniadanie spożywać, oczekując z niecierpliwością szóstéj godziny, kiedy kościelny drzwi do kościoła miał otworzyć i na modlitwę poranną zadzwonić. Jakoż usłyszałem go niebawem podzwaniającego pękiem kluczów przed drzwiami, i omało żem tu nie został zdradzonym przez mego daksa, który mimo wszelkich moich pogróżek warczéć zaczął, a potem gdy się drzwi kościelne z łoskotem otworzyły, głośno nawet szczekać się zabierał. W téj ostateczności nie pozostawał mi inny środek, jak śpieszno ścisnąć go za gardło, i udusić, -- udusić stworzenie, które ze wszystkich istot na świecie najszczerzéj do mnie było przywiązane! Poczem wykradłem się niepostrzeżenie z kościoła, i rzuciwszy uduszonego psa w pierwszy lepszy kąt na ulicy, odetchnąłem wolno świeżem rannem powietrzem.

Tak przebyłem ostatnie niebezpieczeństwo, i zwróciłem się prosto ku domowi mojego przyszłego teścia, którego też już przy kawie, wygodnie na sofie rozłożonego zastałem.

„Dobry dzień, ojcze!“ zawołałem wesoło -- „oto miałem nowy sen téj nocy, i przychodzę wam powiedzieć, że na każdy wypadek wyjeżdżam nazajutrz do Hamburga, gdyż wasza nieboszczka żona nie daje mi spokoju, i przyrzeka wyraźnie, iż mi się w jasny dzień okaże, jeżeli natychmiast do Hamburga po pieniądze nie pojadę i z Miną się nie ożenię.“

„Wszelki duch chwali pana Boga!“ odrzekł stary zdejmując trwożnie szlafmycę i zaglądając nieśmiało w kąt pokoju, gdzie jego osierocone łoże małżeńskie stało. „Tak, jestto rzecz osobliwsza, i mnie także śniło się dziś wesele.“

„Tembardziéj“--ozwałem się--„mogę sobie tuszyć, iż dotrzymacie mi słowa i nie wydacie Wilhelminy przed moim powrotem za mąż.“

„Daję wam na to słowo“--zapewnił ojciec mojéj kochanki.--„Jakoż mówiłem już nawet wczoraj z waszym rywalem, który, prawdą a Bogiem, nie bardzo mi się podoba; bo ręczę że nie jest w stanie pognać okrętu na morze hiszpańskie; tu na téj naszéj Baltyckiéj kałuży, to jeszcze pół biedy, jeszcze jako tako mu idzie, ale gdzież jemu daléj poza niemieckie wybrzeża!“ *(D. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 9 do dnia 10 Marca.

Bieczyńska Wiktorya, Broczek Ignacy, Broczek Józef, Bennecke Herman, Szafrański Szymon, z Polski; — Staub Michał, Sielbergleit Wilhelm, Lisiecka Ludwika ob., Wisniewska Elżbieta, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Milas Sebastyan, Wolff kuryer ces. austr., do Polski; — Wojwode Gotfrid, Semran, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 3511.

DYREKCYA POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Mając wiadomość że w dniach zaburzenia politycznego w Krakowie, pewna klassa ludzi dopuszczała się samowładnego zaboru effektów i mundurów wojskowych tak do korpusu Wojska Cesarsko-Austryackiego i Milicyi tutejszokrajowéj należących i takowe dotąd u siebie ukrywa: Dyrekcya Policyi wzywa niniejszém wszystkich tych, którzyby bądź co z wspomnionych rzeczy mieli, ażeby takowe dobrowolnie do Dyrekcyi Policyi w ciągu dni trzech złożyli; po tym terminie bowiem każden u któregoby coś z tych rzeczy znaleziono, jako winny rabunku, według praw w kraju obowiązujących, karany będzie.

Kraków d. 9 Marca 1846 r.

Za Dyrektora Policyi
Smidowicz.
Sekr. *Ducillowicz.*